Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

21. LUTEGO 1921.

NR. 42. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

| Przedpłata wynosi | w Krakowie z odnoszeniem | w Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpła zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . . | Marek 110 | Marek 100 | Marek 115 | Marek 160 | Marek 105 |

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

| | Mk. |
|---|---|
| Zwyczajne za wiersz nonp. lub jego miejsce . . . . . | 10 |
| „ (układ tabelaryczny) . . . | 12 |
| Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . | 25 |
| Nekrologi . . . . . . . . | 15 |
| Komunikaty . . . . . . . . | 35 |


## Polityka nie na miejscu.

Co, jak co, ale sprawa nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych i doborowego ziarna na zasiew wolną powinna być od polityki. Inaczej jednak osądzili zielono oświeceni ludowcy. Według nich kainit, sól potasowa, czy płużek do ziemniaków, może być takim samym dobrym naganiaczem partyjnym i agitatorem wyborczym, jak p. Rączkowski, Bryl, czy inny na zielono pomalowany „ideowiec". W tem przekonaniu rozpoczęli dobrze zorganizowaną akcyę dla zagarnięcia w swo piastowo-witosowe ręce kółek rolniczych (obecnie Małopolskie Towarzystwo Rolnicze).

Udało im się to prawie całkowicie w zachodniej części kraju, spaliło jednak na panewce we wschodniej Małopolsce. Zakuci kresowcy nie chcą ani rusz uznać, że polityka, to korona każdej akcyi, nie chcą zrozumieć, że żużle Thomasa koniecznie muszą być „z pod znaku Piasta", by rolnikowi dobrodziejstwem się stały. I te „zakute" łby kresowe śmią twierdzić, że Kółka rolnicze mogą się śmiało obejść bez polityki i że z nich może korzystać niekoniecznie zielony Witosowiec.

Tego już zawiele! Należało zatem przykładnie ukarać „nieoświeconych podolaków". A pan Witos ma spryt i twardą rękę!

Skorzystano więc przedewszystkiem z wojennych wypadków i wszystkie „centralne organa i instytucye Kółek rolniczych przeniesiono ze Lwowa do bardziej „postępowego" Krakowa. Usadowiono się tam już na dobre i o powrocie do dawnej siedziby nie pozwalają myśleć wierzchosławscy cadykowie. Rzecz naturalna, co Kraków, to nie Lwów, niema w nim tej zaraźliwej atmosfery, co zaraz wszystko chce rozpatrywać „pod kątem interesu narodowego". Zresztą do Krakowa łatwiej ściągnąć na zielono pomalowaną i z etykietą „Piasta" na czole brać kmiecą i zmajoryzować wschodnich delegatów przez zachodnich, co okazało się dobitnie na ostatnim zjeździe delegatów, jaki odbył się dn. 7 b. m. w Krakowie*).

Na zjeździe tym nie robiono sobie z „Rusinami" (t. j. Polakami ze wschodniej Małopolski) ceregieli, nie pozwalano im mówić, wniosków ich nie poddawano pod głosowanie, słowem, stosowano metodę wieców wyborczych z okolic Tarnobrzega, czy Brzeska. Doszło do tego, że wschodni delegaci, nie przyzwyczajeni do piastowych metod parlamentarnych, musieli opuścić salę obrad.

Drugim środkiem do wzięcia w pacht witosowy Kółek rolniczych stały się subwencye rządowe. Jeszcze przed zjazdem tu i ówdzie „mężowie zaufania" stronnictwa ludowcowego głosili w Kółkach rolniczych wschodniej Małopolski, iż pomoc rządowa dla Kółek zależną będzie od przemalowania tych Kółek na zielono. Nie chciano jednak temu wierzyć, bo na kresy tak subtelne „uświadomienie polityczne" jeszcze nie doszło. Ale to, co wydawało się bajką, okazało się na zjeździe najprawdziwszą rzeczywistością. Ze sprawozdania Zarządu głównego dowiedzieli się wschodni delegaci, iż rzeczywiście sypały się hojne subwencye rządowe, ale tylko tam, gdzie nad domem Kółka rolniczego sztandar zielony, z kłonicą, widłami i nożem jako godłami, powiewał.

Wschodnia Małopolska nie doznała wcale opieki państwowej. Kółkom nie dano możności odbudowania się i rozwoju, bo wszelkie fundusze utknęły po tamtej stronie Sanu. Granica wpływów Witosowych stała się granicą zainteresowania rządu i opieki państwowej dla instytucyi Kółek rolniczych.

Zjazd ostatni rozdzielił kółkowców. Starły się tam dwie psychiki i dwie ideologie. Ideologia partyjna i ideologia narodowa. Ze zgrozą i zgorszeniem patrzyli się zachodni delegaci na to, jak opozycya wschodnia była solidarną, jak chłop wschodnio-małopolski razem z „obszarnikiem" i księdzem oponował przeciwko destrukcyjnej robocie partyjnej i jak ten chłop z oburzeniem opuszczał salę obrad, gdzie Witosowcy instytucyę ogólno narodową zamieniali na partyjne podwórko.

Odjechali delegaci ziemi czerwieńskiej z goryczą w sercu, ale i z mocnem postanowieniem, że nie dadzą złapać się na obrok, czerpany ze skarbu państwowego. Destrukcyjna robota Piastowców porobiła już dużo szczerb w obozie polskim na kresach, nie śmie się jednak dostać do instytucyi, w której grupowały się dotąd żywioły najbardziej uświadomione narodowo. Wprowadzenie polityki do Kółek, to zabicie instytucyi narodowej, to woda na młyn „Silskoho Hospodara". Ignorowanie polskich placówek na wschodzie przez Zarząd główny Kółek rolniczych i przez czynniki państwowe, to osłabianie polskości na kresach i to krzywda dla całego państwa.

Słusznie pewien włościanin ze Stanisławowskiego wyraził się w Krakowie: „Głodujecie tu na zachodzie dlatego, bo nie dajecie nam zasiać na wschodzie".

W imię więc dobra całego kraju, kółkowcy kresowi, nie znajdując zrozumienia ni u braci zachodnich, ni w Zarządzie głównym muszą myśleć o zorganizowaniu odrębnej instytucyi gospodarczej, któraby nie miała na oku mandatów poselskich, lecz podniesienie kultury rolnej, wyżywienie swoich członków i danie ziarna państwu.

Pługiem wyoruje się pole pod zasiew, a nie pod karyerę polityczną. Kółka rolnicze powinny być po to, by uczyć lud gospodarki, a nie partyjnego wichrzenia.

F. B.

*) Ze zjazdu tego nie umieściliśmy sprawozdania, ponieważ nie raczyły go nam nadesłać odpowiednie koła. Jest to prosta nieprzyzwoitość i lekceważenie organów prasy, stojące w sprzeczności z pięknemi zasadami, jakie przyświecały ongi Kółkom rolniczym, zanim je wzięli w demagogiczne władanie Piastowcy.

## Górny Śląsk w świetle cyfr.

Na wiecach naszych i zebraniach mówimy, że G. Śląsk jest polski, że powinien do Polski należeć, gdyż większość jego mieszkańców mimo niewoli zachowała swój język polski. Aby jednak zapoznać społeczeństwo polskie ze stosunkami narodowościowymi i religijnymi na G. Śląsku, podaję na podstawie wydanych map przez Komisaryat Plebiscytowy, „Die Stellung der Geistlichen in der Oberschlesischen Frage" i „Odpowiedzi na statystyczne zestawienie, wydane przez „Reichsverband Ostschutz" liczby, świadczące o polskości G. Śląska. Podajemy statystykę pruską z 1913 roku z wyborów do parlamentu w roku 1912 i wreszcie ostatnie wybory komunalne w 1919 roku. A więc:

Stan polski:

| Powiat * | Statystyka | Wybory do parlam. | Wybory komun. |
|---|---|---|---|
| kluczborski | 48.24% | 41.62% | 48.02% |
| oleski | 71.40% | 41.62% | 55.58% |
| opolski | 70.52% | 51.54% | 64.28% |
| strzelecki | 71.70% | 49.18% | 71.21% |
| kozielski | 59.07% | 49.18% | 45.91% |
| gliwicko-toszecki | 69.03% | 45.98% | 71.18% |
| lubliniecki | 72.96% | 45.98% | 66.75% |
| tarnogórski | 67.38% | 50.10% | 78.14% |
| bytomski | 69.17% | 50.10% | 75.73% |
| katowicki | 66.89% | 31.43% | 73.16% |
| zabrski | 57.85% | 31.43% | 75.45% |
| pszczyński | 74.07% | 56.41% | 85.20% |
| rybnicki | 74.56% | 56.41% | 78.78% |
| raciborski | 67.85% | 26.46% | 61.60% |
| głupczycki | 6.90% | — | — |
| prudnicki | 77.89% | 1.52% | 28.27% |
| skrawek namysłowskiego | 79.92% | — | 79.90% |

Przeglądając ten szereg cyfr ustosunkowania narodowego, wysuwają się trzy charakterystyczne momenty.

W pierwszym wypadku statystyka pruska idzie mniej więcej w parze z wyborami do parlamentu i wyborami komunalnemi. Są to powiaty kluczborski i część podlegająca plebiscytowi powiatu namysłowskiego i w pewnej mierze strzelecki. Ten ostatni, tylko w pewnej mierze, gdyż według statystyki posiada 71.70% i na polskie listy przy ostatnich wyborach komunalnych głosowało 71.21%, a nawet w wyborach do jednej z gmin w tym miesiącu było przeszło 75% Polaków. Ale za to do parlamentu na listy polskie przypadło tylko 49.18%.

W drugim wypadku liczba Polaków stosunkowo do statystyki przy wyborach do parlamentu, a nawet przy wyborach komunalnych jest znacznie mniejszą. Ten fakt zauważyć możemy w powiecie oleskim, opolskim, kozielskim, lublinieckim, tarnogórskim, raciborskim i głupczyckim.

Wreszcie w trzecim wypadku liczba przy wyborach do parlamentu stosunkowo do statystyki była mniejszą lub równą, ale za to przy ostatnich wyborach komunalnych liczba głosów przewyższyła statystykę. Do takich powiatów należą zabrski, katowicki, gliwicko-toszecki, pszczyński i rybnicki. Bardzo wielka różnica zachodzi w powiecie zabrskim. Bo oto według statystyki pruskiej w tym powiecie znajduje się 57.85%, do parlamentu na listę polską głosowało zaledwie 31.43%, a przy wyborach na polskie listy głosowało aż 75.45%, czyli, że różnica pomiędzy statystyką a wyborami komunalnymi przedstawia się jako 17.60%, a z wyborami do parlamentu jako 44.02%.

Nasuwa się pytanie, czemu to przypisać? Mojem zdaniem, przyczyn do rozwiązania wyżej wymienionych zagadnień należy szukać w ustosunkowaniu religijnem, w charakterze ludu i tendencyi pruskiej statystyki. Na ogół trzeba stwierdzić, że statystyka pruska w powiatach rolniczych, o które mniej się bali Niemcy, była dość objektywną, ale napewno nie faworyzującą Polaków.

Do pierwszego wypadku, jak już zaznaczyliśmy, należy powiat kluczborski i skrawek namysłowskiego. Otóż powiat kluczborski na ogół jest protestancki, tam katolik prawie zawsze uważa się za Polaka i mów przeciwnie każdy protestant za Niemca. Dlatego jest w tym powiecie stałość przy wyborach do parlamentu i komunalnych. Ciekawą jest statystyka skrawka powiatu namysłowskiego. Ten skrawek wysunięty na północ, gdzie polskość jest najbardziej zagrożoną, posiada stałą liczbę Polaków i do tego wyższą, jak n. p. w powiecie bytomskim. W drugim wypadku statystyka również była mniej tendencyjną, ale ludność rolnicza bardziej konserwatywna, ulegała wpływom nauczycieli niemieckich, stąd też statystyka do wyborów do parlamentu i wyborów komunalnych chociaż ta ostatnia zwiększyła się — jednakże jest mniejszą od spisu ludności. Statystyka ludności jest dlatego tak wysoką, gdyż ludność rolnicza mniej była związaną z urzędami pruskiemi i dlatego bardziej zachowywała swój język, który przy spisie ludności był decydującym czynnikiem w określaniu narodowości. Z tego powodu w powiatach rolniczych statystyka ludności polskiej jest tak wysoką. W trzecim wypadku widzimy szaloną różnicę pomiędzy statystyką, wyborami do parlamentu a wyborami komunalnymi na korzyść polską. Tłomaczyć to należy specyalnie tendencyjną statystyką pruską, zaliczającą każdego G. Ślązaka, który umiał mówić po niemiecku, do Prusaków, przy wyborach zaś do parlamentu, każdy robotnik, pod grozą utraty pracy, musiał głosować na listę niemiecką. To też, gdy tylko poczuł się wolnym zaraz wzbudził się w nim duch polski, tłumiony przez terror. Statystyka wyborów komunalnych jest w pewnym stopniu obrazem faktycznego ustosunkowania narodowego i na niej możemy budować twierdzenie, że G. Śląsk jest polski i powinien należeć do Polski, gdyż większość jego mieszkańców, z wyjątkiem powiatu kluczborskiego, skrawków prudnickiego i głupczyckiego jest polską.

Stosunki religijne również przemawiają na naszą korzyść. Katolicki G. Śląsk powinien należeć do katolickiej Polski. Na terenie plebiscytowym statystyka wyznań przedstawia się, jak następuje: 18.011.42 katolików, a w tem Polaków 1.193.525, protestantów zaś i innowierców 314.744. Z pośród protestantów 26.000 zalicza się do Polaków, reszta Niemcy. Słusznem jest więc nasze twierdzenie, że G. Śląsk powinien należeć do Polski.

SANDOMIRIENSIS.

Jeśli Polska nie dostanie

GÓRNEGO ŚLĄSKA

braknie jej przeszło 8,000.000 tonn węgla rocznie, - staną fabryki i gazownie.

## Konwencya wojskowa polsko-francuska.

Nauen. (East Express). Radio. Według doniesień ze Szwajcaryi, zawarła Francya z Polską odpowiednią umowę militarną na wypadek konfliktu francusko-niemieckiego.

### Prasa francuska o konwencyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Omawiając spodziewane zawarcie francusko-polskiej konwencyi wojskowej defenzywnej pisze „Gaulois": Rząd francuski życzy sobie, aby ta konwencya rozciągnęła się także na Czechosłowacyę i Rumunię. Dziennik wyraża radość, że odnośne rokowania między Bukaresztem, Pragą a Warszawą pod kierownictwem Francyi zostały wdrożone i podkreśla zachęcający nastrój, z jakim rząd francuski się spotkał przy rokowaniach w Pradze i Warszawie. Rokowania te interesują bezpośrednio całą zachodnią Europę, która czuje potrzebę utworzenia tamy przeciwko bolszewickiej inwazyi, w jakiejkolwiekby ona formie nastąpiła.

„Echo de Paris" pisze, że rokowania polsko-francuskie rozpoczęły się wczoraj natychmiast po powrocie ks. Sapiehy do Paryża z Londynu. Zwłokę w zawarciu układu gospodarczego pomiędzy Francyą a Polską tłomaczy się tem, że rząd Polski planował wydanie pożyczki, z której obecnie zrezygnował. Konwencya wojskowa jest przeznaczona na to, aby zapobiec improwizacyom, które miały miejsce w sierpniu roku zeszłego. Zasady projektu konwencyi mają dotyczyć reorganizacyi armii polskiej i misyi francuskiej, jakoteż wysłania materyału wojennego przez Francyę na wypadek ataku bolszewickiego, niewywołanego przez Polskę. Powiedziane jest jednak wyraźnie, że nie będą wysłane żadne wojska francuskie nad Wisłę. — Dziennik podkreśla życzenie Francyi, by umowa ta została uzupełniona konwencyą z Czechosłowacyą i Rumunią. Pomoc Francyi na rzecz Polski pójdzie przez Pragę, a nie przez Gdańsk. Z drugiej strony będzie misya rumuńska polegała na tem, by chronić prawe skrzydło armii polskiej. Stanowiska dra Benesza i Take Jonescu pozwalają przewidywać uzupełnienie systemu polsko-francuskiego.

„Matin" pisze: Definitywne zawarcie układu polsko-rumuńskiego nastąpi w czasie wizyty ks. Sapiehy w Bukareszcie. Czechosłowacya może dzięki swojemu położeniu geograficznemu oddać Polsce wielkie usługi. Benesz zrozumiał korzyści ścisłego porozumienia między sąsiadującymi narodami słowiańskimi.

### Lloyd George gani politykę Polski.

Londyn. (East Express). Radio. W przemówieniu w Izbie gmin w sprawie stagnacyi handlowej oświadczył Lloyd George, że angielski rząd chciałby udzielić Europie środkowej kredytu 26 milionów funtów celem podniesienia handlu, jednakowoż banki angielskie nie zgadzają się na to. Lloyd George wytyka również nadzwyczajny nacyonalizm (?!), szkodzący handlowi, jaki zapanował w Anglii, Francyi, Ameryce, Czechach i Polsce, które to państwa stawiają przeszkody i nie chcą podać sąsiadowi (!) ręki do wspólnego prowadzenia handlu. Czechy a zwłaszcza Polska oświadczyły, że wielkie terytorya muszą do nich gospodarczo należeć, ponieważ one stanowiły przed pięciuset laty ich część składową.

### W sprawie traktatu wojsk. z Rumunią.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziennik paryski „Petit Parisien", omawiając układy, toczące się pomiędzy Warszawą a Bukaresztem w sprawach wojskowych, donosi, iż te umowy staną się realnemi pod warunkiem, że Anglia i Francya zabezpieczą granice Polski i Rumunii, a zamierzony układ polsko-rumuński zapewni wspólne działanie wojskowe w obu tych krajach w razie napadu ze strony sowieckiej.

## Nieudolne rokowania.

Znękana perypetyami wojny z bolszewią opinia publiczna powitała z uczuciem ulgi dzień 11 października ub. r., jako datę podpisania preliminaryów. W listopadzie przystąpiono do układów definitywnych. Obie strony, polska i sowiecka, głosiły od początku, iż pragną dojść do porozumienia jak najprędzej, ponieważ leży to w interesie zarówno Polski, jak Rosyi.

P. Dąbski, wziąwszy w monopol rozwiązanie historycznego dramatu, oddala od siebie wszelką myśl o podziale zaszczytu rokowań, a że głowa jednego ludowca nie potrafi objąć ogromu trudności, układy przechodzą powoli w stan chronicznej jakiejś choroby. Ostatnio przewidywał p. Dąbski podpisanie traktatu na dzień 10 lutego. Tymczasem po czteromiesięcznych pertraktacyach bałamucona wciąż opinia dochodzi do przekonania, iż jeżeli układy pójdą w dotychczasowem tempie, staniemy kiedyś wreszcie znowu tylko wobec... preliminaryów.

Niesłychanie bliski termin plebiscytu na G. Śląsku powinien być dla p. Dąbskiego przestrogą. Pominąwszy nieuzasadnione nadzieje bolszewików i Niemców, że przez zwłokę w podpisaniu pokoju Niemcy uzyskają tam większą liczbę głosów, także naodwrót, ostateczny pokój na wschodzie postawi Polskę na pewnych nogach wobec G. Śląska. O tem zdaje się zapominać polska delegacya pokojowa, a z niezdecydowanej postawy naszych pełnomocników korzysta skwapliwie p. Joffe.

Prowokacyjne stanowisko Joffego okazuje się jaskrawo na tle „nadmiernych żądań" Polski. Komisarz sowiecki korzysta z każdej sposobności, by pretensye Polski, jako wygórowane, odrzucić, a sprawę odwlec. Inkryminowane przezeń postulaty gospodarcze stanowią przecież jądro żywotnych interesów Rzeczypospolitej. Kto wojnę przegrał, „eo ipso" zgodził się na kontrybucyę. Nie uznaje tego prawa delegacya sowietów, która n. p. postanawia zwrócić Polsce zagrabione mienie w rublach... sowieckich, nie uwzględniając nawet ich dewaluacyi. Polska żąda 85 milionów w złocie, a bolszewicy dają tylko 30 milionów — i to w ekwiwalencie. Podobnie nie osiągnięto dotychczas zgody co do zwrotu funduszów i kapitałów publicznych, jak również w sprawie granic i tranzytu z zachodu przez Polskę do Rosyi i naodwrót, a także w dziedzinie zabytków i t. d. — tak, że ostatecznie rokowania stanęły na martwym punkcie.

Do Rygi pojechał minister skarbu Steczkowski, aby pchnąć p. Dąbskiego do czynu. Pod jego naciskiem p. Dąbski postawił Joffemu ultimatywne żądania tej treści: „Dalszy przebieg rokowań ryskich uniezależnia się od wyniku plebiscytu na G. Śląsku, pozostawiając Polsce zupełną swobodę ruchów pod tym względem. Dążeniem delegacyi polskiej jest, przy dobrej woli bolszewików, przecięcie wszelkich węzłów, które utrudniają szybkie zakończenie rokowań. Kładąc przeważający nacisk na zwrot należnej Polsce części złota rosyjskiego i wypłacenie odszkodowań, gotowi jesteśmy zgodzić się w pewnych wypadkach na rekompensaty, bez wtracania się jednak do kompleksu spraw, objętych traktatem. Rodzaj, sumę i granice rekompensat uzależniamy od sumy zyskanego kruszcu".

Jaka była na to odpowiedź Joffego? Oto przewodniczący delegacyi rosyjskiej poprosił o przerwę (!!!) celem porozumienia się z Moskwą. Dlatego należy przyjąć z niedowierzaniem wczorajszą depeszę, jakoby podpisanie traktatu miało nastąpić za dwa tygodnie — wobec pomyślnego zwrotu w pertraktacyach.

W ten sposób odbywa się dalej gra w chowanego, zabawa ze strony polskiej iście dziecięca, ale ze strony Joffego nacechowana potężną dozą przebiegłości. Są bowiem pewne rzeczy, o których najwidoczniej nie wie, czy nie chce wiedzieć p. Dąbski, a które zna dokładnie Joffe.

Najniepotrzebniej delegacya polska dopuściła wogóle do targów z pokonanym wrogiem, acz z końcem ubiegłego roku miała przecież w ręku wspaniałe atuty, oraz świeży w Polsce i za granicą urok zwycięstwa. Demagogiczne czynniki centro-lewu podnosząc wówczas hasła sprawiedliwego pokoju, posunęły się zbyt daleko. Był to zresztą wynik niejako ogólnej psychozy. Nagły odwrót z pod Kijowa i również nagły „cud Wisły" podziałały na społeczeństwo, jak narkotyk po nadmiernym wysiłku. Zapalny naród, odparłszy wroga, spoczął na laurach w momencie najmniej odpowiednim.

P. Dąbski powinien wiedzieć o tem, że źle się dzieje w państwie bolszewickiem, przejrzeć obłudną grę Joffego. W ostatnich czasach szeroko piszą dzienniki wszelkiej barwy (począwszy od „Gazety Warszawskiej", a skończywszy na „Robotniku", lub — z zagranicznych — „Berliner Tagblacie") o bliskiej kapitulacyi rządu sowietów w Rosyi a propagandy komunistycznej za granicą.

Już po VIII. kongresie komunistów w Moskwie zarysowały się poważne różnice między Leninem a Truckim, które obecnie grożą rozłamem w łonie partyi. Związki zaś zawodowe robotników wszczęły zawziętą walkę z terrorystycznym rządem. Niewiadomo, czy owoc długiej tyranii już dojrzał do upadku, ale, jeżeli wierzyć głosom prasy rosyjskiej, zapowiedziany X. kongres partyi kryje w sobie zawiązek ostatecznego przesilenia czerwonej rewolucyi.

Równocześnie objawia się zagranicą zdecydowany ruch robotników przeciw bolszewizmowi. Oto kongres francuskiej federacyi pracy (t. j. związków zawodowych) uchwalił nie podawać na przyszłym kongresie wniosku o przyłączenie do trzeciej (moskiewskiej) międzynarodówki, gdyż konferencya chce należeć w dalszym ciągu do międzynarodówki amsterdamskiej. Angielska partya pracy (Labour-Party) w znanej rezolucyi odrzuciła 21 warunków Moskwy, oświadczając się zasadniczo przeciw bolszewizmowi. Na niedawnym kongresie włoskiej partyi socyalistycznej, która przystąpiła pierwsza do trzeciej międzynarodówki, bolszewicy ponieśli klęskę. Związek kolejarzy niemieckich uchwalił, że żaden funkcyonaryusz związku nie może należeć do trzeciej międzynarodówki i musi podpisać zobowiązanie, iż nie będzie słuchał wskazań Moskwy.

Sowietom rozsuwa się ziemia pod nogami w Rosyi, a urok ich gaśnie w socyalistycznych sferach Europy. Wie o tem dobrze Joffe, a najwidoczniej nie wie p. Dąbski. Inaczej bowiem mielibyśmy już dawno pokój wraz ze złotem rosyjskiem, taborem kolejowym i innemi akcesoryami korzystnego traktatu.

E. K.

# KRONIKA.

Kraków, 20 lutego.

**W SPRAWIE OGÓLNO-POLSKIEJ MANIFESTACYI GÓRNOŚLĄSKIEJ.** Wczoraj 19 b. m. o godz. 5 po poł. odbyło się w sali posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej zebranie przedstawicieli wszystkich tutejszych instytucyi, organizacyi kulturalno-oświatowych, Związków politycznych, narodowych, szkół i t. d., na którem uchwalono wysłać do Warszawy delegacyę, celem porozumienia się z Centralnym Komitetem obrony kresów zachodnich co do urządzenia ogólno-polskiej manifestacyi górnośląskiej. Manifestacya ta — według projektu — odbędzie się na 10 dni przed plebiscytem, obejmie całą Polskę i przeprowadzoną będzie w ten sposób, że na przeciąg godziny ustanie wszelki ruch we wszystkich gałęziach pracy.

Będzie to niewątpliwie potężny akt naszego państwa, który zaświadczy wymownie przed całym światem o zgodności naszych pragnień i gorących dążeniach w kierunku odzyskania tego żywego ciała naszej Ojczyzny, jakim jest Górny Śląsk.

**WIELKI WIEC GÓRNOŚLĄSKI MŁODZIEŻY AKADEMII HANDLOWEJ.** Wczoraj 19 b. m. o godz. 11 przed południem sala Sokoła krakowskiego zapełniła się po brzegi profesorami i uczniami wszystkich kursów tutejszej Akademii handlowej, którzy w liczbie koło 1500 osób zebrali się celem zamanifestowania swych uczuć względem sprawy górnośląskiej. Wiec zagaił dyrektor Akademii handlowej Kanenberg, poczem przemówił prezes Tow. obrony kresów zachodnich ks. Rzymełko. Mówca, skreśliwszy znaczenie, jakie przedstawia dla Polski Górny Śląsk, cofnął się w omawianiu obecnej kwestyi plebiscytowej do czasów zamierzchłych pełnych — w chwilach niepowodzeń — ustawicznych starań o wyswobodzenie tej Piastowskiej dzielnicy, co do której Długosz wyraził się, że gdy ona odzyskaną będzie, „miałbym milszy i w grobie spoczynek". W dalszym ciągu zabrał głos prof. Sobieski. Zaznaczył on, że ziemia śląska, to jedno pokojowisko zroszone od dawien dawna ofiarną krwią walczących o wiarę i Ojczyznę Polaków. Krwawy miecz pruski i obłudne hasło germanów szerzenia „niemieckiej kultury" nie zdołały spodlić i przykuć do siebie tej ziemi, co odwiecznie polską była. Gdybyśmy ścisnęli ją — mówił mówca — to polałaby się z niej obfitym strumieniem męczeńska krew polska, która winna większą przedstawiać dla nas wartość od skarbów przyrody. Następny mówca, świeżo ze Śląska przybyły, kap. Dluczak, dziękował Krakowowi w imieniu Górnoślązaków za serdeczne i energiczne zajęcie się sprawą Górnego Śląska. Wkońcu przemawiali im. młodzieży szkolnej Akad. handl. pp.: Kolkiewiczówna i Augustynkówna, oraz pp. Radzyński i Nowak. Po ostatniej przemowie prof. Balickiego, przyjęto jednogłośnie rezolucyę, w której złożono hołd ludowi G. Śląska, a młodzieży tamtejszej braterskie i koleżeńskie pozdrowienia. W ostatnim punkcie rezolucyi zebrani ślubują, „że po szczęśliwem ukończeniu plebiscytu z wolnym już ludem Górnego Śląska wspólnemi siłami dążyć będą do utrwalenia potęgi i majestatu Rzeczypospolitej, opierając się na pracy rzetelnej, a pozytywnej, do czego już teraz przygotowuja się pilnie".

**POŚWIĘCENIE I OTWARCIE KUCHNI AKADEMICKIEJ.** Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się w Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich 12, uroczyste otwarcie kuchni akademickiej. W otwarciu kuchni, której poświęcenia dokonał ks. prorektor Dr Sieniatycki, wzięli udział: starosta Kowalkowski, delegat Minist. oświaty Łapiński, świeżo mianowany dowódca okr. gen. w Krakowie gen. Osiński, gen. Symon, delegatka Komitetu odżywiania dzieci p. Bobrowska, reprezentant misyi amerykańskiej Dr Rose z żoną, rektor Uniw. Jag. Estreicher, rektor Akademii sztuk pięknych Gałęzowski, prezes Akademii Um. Morawski, grono prof. Uniw. i Akademii sztuk pięknych, oraz zaproszeni goście i młodzież uniwersytecka. Po obejrzeniu nowo otworzonej kuchni i jej poświęceniu, zebrani udali się do sali jadalnej, gdzie przemówił ks. prorektor Sieniatycki, życząc pomyślnego rozwoju kuchni. Następnie goście i młodzież zasiedli do skromnego posiłku, w czasie którego przemówił rektor Estreicher, dziękując władzom za udzielenie subwencyi, Stowarzyszeniom amerykańskim za wydatną pomoc, oraz komitetowi za zajęcie się otwarciem kuchni. Z kolei rektor Estreicher odczytał telegram gratulacyjny od min. ośw. p. Rataja, szefa sekcyi Żórawskiego, ks. biskupa Nowaka, oraz prezydyum miasta. Wkońcu przemawiali: prof. Jaworski, Dr Rose, oraz imieniem młodzieży akademickiej p. Zalipski.

**UZNANIE DLA NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDNICH.** W związku z uchwałą Krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych, dotyczącą niepodwyższania honorarium za naukę w szkołach prywatnych, otrzymał przewodniczący Krak. Koła T. N. S. W. list od min. oświaty Rataja, w którym tenże, wyrażając krakowskiemu Kołu uznanie i podziękę za obywatelski czyn, dodaje, co następuje: „Jestem dumny, że właśnie nauczycielstwo pierwsze odpowiedziało na apel rządu, odpowiedziało czynem, decydując się na uszczerbek w swoich dochodach. Jest to dla mnie jeszcze jeden dowód, iż młode pokolenie, przyszłość narodu, jest w dobrych rękach".

Chodzi tu — jak wiadomo — o to, że nauczycielstwo krakowskie pierwsze zastosowało się do znanej uchwały Rady ministrów z dnia 29 stycznia, mającej na celu powstrzymanie podwyżek cen za swoją pracę.

**DZIWNA UPRZEJMOŚĆ.** Dyrekcya tramwajowa przychyliła się do prośby obywatelskiego Komitetu plebiscytowego i zarządziła, że w dn. od 19 do 26 b. m. będą pobierane do ceny biletu jazdy tramwajem kwoty 1-markowe, na cele plebiscytu górnośląskiego. Sama myśl, jak i jej zrealizowanie zasługują na najwyższe uznanie, dziwne się nam tylko wydaje zarządzenie wspomnianej Dyrekcyi co do terminu rozpoczęcia owego okresu pobierania zwyżkowych cen biletów jazdy, obejmującego dwa dni sobotnie. Czyżby może wydarzenie to zostało z uprzejmości względem „naszych neutralnych", że chciano bodaj częściowo uwolnić ich od ponoszenia zbytnich ciężarów na sprawę narodową?

**POSIEDZENIE KOMISYI MIEJSK. MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO.** W piątek 18 b. m., pod przewodnictwem wiceprez. m. Rollego odbyło się kwartalne posiedzenie komisyi miejsk. Muzeum przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego przy licznym udziale członków Rady miejskiej, reprezentantów instytucyi, oraz delegatów Ministerstwa. Na porządku dziennym było sprawozdanie zarządu Muzeum z czynności za ostatni okres czasu. Dłuższa i ożywiona dyskusya rozwinęła się nad kwestyą subwencyonowania Muzeum ze strony rządu. Poszczególni członkowie komisyi podnieśli fakt niedoceniania ze strony władz centralnych znaczenia kulturalnego takiej instytucyi, jaką jest Muzeum przemysłowe, posiadające charakter wybitnie pedagogiczny; wysokość bowiem dotacyi państwowych, udzielanych dotychczas Muzeum, nie stoi w żadnym stosunku do różnych wydatków rządowych na inne znacznie mniej produktywne cele. Reprezentanci rządu obiecali z całą życzliwością poprzeć w poszczególnych ministeryach uchwałę Muzeum w kierunku uzyskania wydatnej pomocy materyalnej z funduszów państwowych.

**WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W PARYŻU.** Na tegorocznym Salonie wiosennym w Societe des Beaux-Arts wystąpi po raz pierwszy Polska jako osobne państwo. Sześć sal w Grand-Palais, odstąpionych na ten cel, ma objąć 200 do 300 obrazów i rzeźb z końca XIX i początku XX wieku. Wystawa jest państwową, jako taka ma zagwarantowane bezpieczeństwo przewozu w specyalnych wozach meblowych, pod opieką dyplomatyczną i pod eskortą wojskową, a państwo gwarantuje posiadaczom prywatnym całość dzieł sztuki i ich ubezpieczenie. Na czele komitetu głównego stoją: prezydent Witos jako prezes, oraz Ignacy Daszyński i Stanisław Patek, jako wiceprezesi. Do komitetu głównego w Warszawie powołani zostali z Krakowa najwybitniejsi przedstawiciele sztuki polskiej. Pozatem w Krakowie pracuje codziennie od dwunastu dni lokalny komitet wykonawczy pod przewodnictwem prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego. Obok Warszawy, której komitet lokalny zgromadził szereg arcydzieł z publicznych i prywatnych zbiorów, komitet krakowski uzyskał dotąd do dyspozycyi zbiory Edwarda hr. Raczyńskiego, Edwardów Leszczyńskich, Tadeusza Żeleńskiego (Boya), Jerzego hr. Mycielskiego, Ksawerego hr. Pusłowskiego, prof. Włodzimierza Żuławskiego i innych zbieraczy. Wystawa otwartą zostanie w połowie kwietnia b. r. Protektorat objął Naczelnik państwa Józef Piłsudski i prezydent Millerand, który dokona uroczystego otwarcia wystawy.

**NOWA WYSTAWA OBRAZÓW.** W dniu wczorajszym została otwartą nowa wystawa obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Na całość tej wystawy złożyły się dzieła: Borawskiego, Czerwenki, Filipkiewicza, Gepperta, L. Kowalskiego, Jaxa-Małachowskiego, Paciorka, Olszewskiego, Radziejowskiego, Rudzkiej, Turka, Uziembly i wielu innych.

**DZIAŁALNOŚĆ KRAK. URZĘDU WALKI Z LICHWĄ.** Odnośnie do notatki, zamieszczonej w „Głosie Narodu" z dnia 18 b. m., p. t. „Czy to prawda", naczelnik państw. Urzędu walki z lichwą przesyła następujące wyjaśnienie: Nigdy nie doszło do wiadomości kierownictwa Okr. Urzędu walki z lichwą, by niektórzy z jego funkcyonaryuszy rozporządzali nadmierną ilością towarów spożywczych, którzyby następnie w różnej formie odstępowali osobom trzecim. Przedmioty konfiskowane są oddawane magistratowi m. Krakowa, względnie z tegoż zarządzenia zarządowi miejskich kuchni wojennych, za zwrotem równowartości i potwierdzeniem odbioru, lub też, o ile chodzi o drobne artykuły łatwo psujące się, sprzedawane są przez Urząd instytucyom dobroczynnym i zrzeszeniom, lub nawet bezpośrednio publiczności na rynku krakowskim. Sposób dokonania konfiskaty i sprzedaży artykułów wykazuje w każdej sprawie odnośny protokół, oraz rejestr sekwestrów i księga kasowa. Nadmienić wreszcie muszę, że okręgowy Urząd walki z lichwą przedkłada swej władzy miesięczne sprawozdanie ze swej działalności i podlega stałej jej kontroli, która nigdy nie wykazała jakichkolwiek niewłaściwości.

**PRZEGLĄD REKLAMOWANYCH FUNKCYONARYUSZY PAŃSTW.** Powiat. Komenda uzup. 20 p. p. w Krakowie donosi: W myśl rozkazu M. S. W., wszyscy reklamowani funkcyonaryusze państwowi i komunalni mają się stawić przed komisyą przeglądową w następującym porządku: Kraków miasto: A—C dnia 25 b. m., D—F dnia 26 b. m., G—J dnia 28 b. m., K dnia 1 marca, L—M dnia 2 marca, N—P dnia 3 marca, R dnia 4 marca, S dn. 5 marca, T—U dn. 7 marca, W—Z dnia 8 marca w Krakowie, koszary Piłsudskiego, ul. Siemiradzkiego l. 24. Kraków powiat w Krakowie, ul. Dietlowska, baraki szkolne, dnia 25 b. m. Podgórze powiat w Podgórzu sala „Sokoła", dnia 26 b. m. Wieliczka w Wieliczce od dnia 28 b. m. do d. 4 marca b. r. Bochnia w Bochni od dnia 7 do 11 marca. Chrzanów w Chrzanowie od dnia 25 b. m. do dn. 10 marca b. r.

---

## Z Polski i ze świata.

**WIELKI TYDZIEŃ GÓRNOŚLĄSKI** w Warszawie dostarczył najlepszych dowodów, jak społeczeństwo polskie przejęło się ideą odzyskania prastarej siedziby Piastów. W samej Warszawie w ciągu tego tygodnia odbyło się 28 wieców, w których wystąpiło 60 prelegentów, poza tem w kinach, teatrach, restauracyach, pod kościołami gromadziły się tłumy słuchaczy. Wygłoszono 2552 przemówień. Nie wchodzi w tę liczbę 11 odczytów krajoznawczych. Przez cały ten czas czynny był chór „Echa". Dotychczas zebrano 30 milionów, a wciąż jeszcze wpływają milionowe ofiary obok drobnych sum. Wszystkie warstwy społeczeństwa stanęły do apelu. W najbliższym czasie wystąpi na rzecz plebiscytu chór oficerski. Zorganizowaną będzie wielka loterya fantowa i urządzona będzie pierwsza w Polsce wystawa gazów trujących.

**KWESTA W TRAMWAJACH WARSZAWSKICH,** urządzona w dniu 6 b. m. na rzecz plebiscytu górnośląskiego, przyniosła 1,868.000 marek. Opłata w tramwajach była w tym dniu podwyższona do 10 Mk i całkowicie przekazana Komitetowi plebiscytowemu.

**CIĄGNIENIE MILIONÓWKI.** Podczas wczorajszego ciągnienia milionówek wylosowano tylko jeden numer, ponieważ — jak się okazało — wszystkie poprzednio wylosowane numery zostały w swoim czasie sprzedane. Wygrana miliona marek padła na numer 0,583.888.

**POGROM PIASTOWCÓW.** Z N. Sącza piszą do nas: W piątek 18 b. m. podczas jarmarku odbyło się tu w sali ratuszowej zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem b. posła Maciuszka. Byli obecni włościanie z całego powiatu. Program stronnictwa katolicko-ludowego wyłożył prezes stronnictwa, poseł Jan Potoczek. O potrzebach powiatu mówił poseł Majcher. Przyjechał na to zgromadzenie zaproszony poseł bialski Maślanka i wygłosił referat na temat prac sejmowych. Ustęp jego przemówienia, traktujący o konstytucyi, a w szczególności o senacie z powszechnych wyborów, uchwalonym według projektu mowcy, przyjęli zebrani gromkimi oklaskami. Przy tej okazyi poddał druzgocącej krytyce taktykę Piastowców, którzy zwalczają senat ludowy dlatego, że im się nie udało przeprowadzić senatu, mianowanego przez Sejm, względnie przez matadorów klubowych bez udziału wyborców. Krytyka socyalizującego rządu Witosa wywołała nastrój Piastowcom tak wrogi, że zgromadzeni nie pozwolili przemawiać zwolennikom Piasta, a ich największego nagabiacza, Kubisza, wyproszono z sali.

Demagogia ludowców zaczyna działać otrzeźwiająco na szerokie warstwy ludowe. Ideały stronnictwa katolicko-ludowego zdobywać zaczynają coraz więcej zwolenników i to w pierwszym rzędzie w okręgu wyborczym piastowego posła Rączkowskiego.

Czyżby to był początek końca dla Piastowców?

**NAPAD BANDYCKI NA PLEBANIĘ.** Przed kilku dniami, późnym wieczorem, napadło kilku bandytów na plebanię w Antoniowie w powiecie tarnobrzeskim. Znajdującym się na plebanii dwom księżom: Szklarskiemu i Sebestjańskiemu, oraz służbie zawiązano oczy i skrępowano ręce, pod grozą rewolwerów zabroniono im wołać o pomoc, poczem obrabowano plebanię z gotówki, srebra stołowego, pościeli, bielizny, futer i t. p. Bandyci na odchodnem zamknęli domowników w piwnicy, wyznaczając im czas, po jakim będą mogli opuścić swoje chwilowe więzienie.

---

### Zawiadomienia i komunikaty.

**WYKŁADY W KOLLEGIUM NAUKOWEM** (Rynek gł., A-B l. 39). W poniedziałek 21 b. m. dyr. Muzeum Nar. Dr Fel. Kopera: „Michał Anioł" (z obrazami świetlnymi); we środę 23 b. m. K. H. Rostworowski: „Obecne położenie Polski" (Problem religijny).

**WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW** (plac św. Ducha). Dziś (niedziela) Józef Flach: „Psychologia flirtu"; poniedziałek 21 b. m. Jan Pietrzycki: „Włoski teatr del arte", część II.

**Z KRAK. ODDZIAŁU TOW. LITER. IM. AD. MICKIEWICZA.** We wtorek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie naukowe członków Tow. Na porządku dziennym odczyt prof. Dra Michała Szyszki p. t. „Orzechowski a Cicero".

**ODCZYT.** W poniedziałek 21 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysł., ul. Smoleńsk l. 9, odczyt prof. Szafrana p. t. „Historyczny rozwój ceramiki artystycznej".

**Z KOMITETU OPIEKI NAD UBOGIMI.** We wtorek 22 b. m. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Komitetu opieki nad ubogimi parafii N. Panny Maryi na prałatówce, plac Maryacki 4, o godz. 4 po południu.

---

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.** W poniedziałek 21 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Dra Juliusza Leo, b. prezydenta m. Krakowa, na które prezydyum miasta zaprasza publiczność.

---

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Taniec czynowników", wieczorem „Przechodzień" B. Katerwy.
Poniedziałek 21 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Wtorek 22 b. m.: „Przechodzień" Katerwy.
Środa 23 b. m.: „Przechodzień" Katerwy.

**Repertuar Teatru Powszechnego.**

Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Za dawnych dobrych czasów", wieczorem „Romeo i Julia".

**Repertuar „Bagateli".**

Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Moralność pani Dulskiej", wieczorem „Bogaty wujaszek", pożegnalny występ Kamińskiego.
Poniedziałek 21 b. m.: „Niezrównany Crichton".
Wtorek 22 b. m.: „Niezrównany Crichton".
Środa 23 b. m.: „Niezrównany Crichton".

**Repertuar „Nowości".**

Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Miłość cygańska", wieczorem „Generał huzarów".
Poniedziałek 21 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".

---

## Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

**„Przechodzień", sztuka w 3 aktach Bogdana Katerwy.**

O młodych, początkujących autorach należy pisać z wielkiem uszanowaniem i... ostrożnością. Są oni jak te dwuletnie dzieci — częstokroć, w pojęciu starszych, nieznośne — co to łażą po pokoju, biorą wszystko do ręki, wszędzie zaglądają, stawiają szereg na pozór niedorzecznych pytań, ważą, liczą, mierzą i nudzą, ale jednocześnie — pamiętajmy o tem — budują swój pojęciowy, zjawiskowy świat. Im dziecko jest inteligentniejsze, im wybitniejszą posiada osobowość, tem gorzej: tem więcej w domu potłuczonego szkła i potłuczonej porcelany. Gdzie niema skorup, tam też napewno niema i nowego życia, niema i nowego jutra.

Jak w życiu, taksamo i w sztuce, a przedewszystkiem na scenie, z tą jednakowoż zasadniczą różnicą, że scena jest domem nietylko zbudowanym ze szkła, nietylko umeblowanym szklanymi meblami, ale i zamieszkałym przez szklane, więc bardzo kruche istoty. W to środowisko wpuszczony młody, krzepki, dobrze obuty, przyzwyczajony do drzewa, kamienia i t. d. autor musi być, oczywiście, katastrofą. Musi zacząć od ślizgania się jak pies na lodzie, od tańca świętego Wita: jeżeli ma w sobie zarodek prawdziwego talentu, powinien scenę rozwalić — powinien dać przedstawienie zbliżone do tych waryetkowych hec, gdzie intensywność ruchów stoi w prostym stosunku do intensywności wywołanego śmiechu lub rozdrażnienia.

Dlatego skandal debiutu, ale całą gębą skandal, bywał w dziejach świata zapowiedzią przyszłych tryumfów.

O ile słyszałem, autor (czy przypadkiem nie autorka) „Przechodnia" od takiego skandalu rozpoczęła swoją artystyczną karyerę (Urwisz). Ponieważ, niestety, działo się to poza mojemi plecami, nie mogłem osobiście stwierdzić, czy skandal ten był istotnie zasłużony, czy też, co także bywa, sztucznie rozdmuchany. W każdym razie skandal był, ergo: Bogdan Katerwa posiadł upór i odwagę dalszych prób, czyli posiada dwa najważniejsze pierwiastki, wchodzące w skład każdej poważnej, in spe sztuki.

Czy Bogdan Katerwa posiada i talent? — Ba! — O tem najtrudniej sądzić właśnie z drugiego utworu. Autor po skandalicznym debiucie wraca sobie do domu i, jeśli jest kimś, zaczyna mędrkować: zaczyna sumować wszystkie, jego zdaniem, fałszywe ruchy. Wynikiem tego mędrkowania bywa zazwyczaj skąpość ruchów — reakcya — skrępowanych nadmiarem ostrożności. Autor boi się samego siebie: swoich rąk, swoich nóg, a przedewszystkiem swojego temperamentu. I w drugim swoim utworze osiąga zazwyczaj to, o co mu głównie chodziło, osiąga całość sceny, kosztem bezbarwności i bezkrwistości dzieła. O ile pierwszą jego sztukę nazwać można rozcinaniem węzłów gordyjskich — na co pozwalać sobie mogą tylko drągale w rodzaju Aleksandra Wielkiego — o tyle drugą jego sztukę nazwać można mozolną próbą rozrywania tych węzłów, rozwiązywania według wszelkich możliwych i niemożliwych podręczników, po to, ażeby schować je wkońcu do szuflady i zacząć wiązać po swojemu.

Drugi utwór powinien być wyłącznie nauką rzemiosła (nauką koniecznie publiczną, konie-

---

# W obronie nauki polskiej.

Opłakany stan, w jakim znajduje się obecnie nauka polska, jest powszechnie znany. Wielokrotnie już ze strony powołanej podawano do wiadomości publicznej liczne i jaskrawe dane o tych rozpaczliwych warunkach, w jakich u nas odbywa się praca naukowa. Nie chcąc nudzić czytelnika, nie będę powtarzał tych rzeczy ogólnie znanych, powiem tylko tyle, że w budżecie państwowym wydatki na oświatę i naukę wynoszą zaledwie 2 proc. Liczba ta jest tak wymowna, że zwalnia od wszelkich komentarzy.

Ale mogą na to powiedzieć, że państwo obciążone tak licznymi obowiązkami, nie jest w stanie myśleć o wszystkiem, nie może zaspokoić wszystkich potrzeb kulturalnych. Społeczeństwo, zdaniem tych oponentów, powinno samo troszczyć się o naukę i łożyć na jej potrzeby. Zdanie takie bynajmniej nie jest wyjątkowem. Bardzo wyraźnie wypowiedział się w tym sensie rząd francuski: powiedział uczonym francuskim krótko i węzłowato, że na naukę pieniędzy nie ma i poradził im, żeby się postarali o prywatne fundacye i zapisy. Sam zrobił tylko tyle, że wydał cyrkularz do rejentów nakazujący, aby przy układaniu testamentów namawiali swoich klientów do zapisywania części majątku na cele naukowe.

Nie można odmówić pewnej racyi tego rodzaju twierdzeniom. Rzeczywiście państwo nie może wielu zadaniom podołać i wobec tego społeczeństwo powinno samo spełniać jak najwięcej czynności bez odwoływania się do rządu. Jednakże w danym wypadku pomoc ze strony rządu jest konieczna i nie da się niczem zastąpić. Na podźwignięcie nauki polskiej z upadku potrzeba, według zdania najlepszych znawców, pół miliarda marek polskich. Byłoby naiwnością bezgraniczną przypuszczać, że społeczeństwo złoży tak znaczną sumę na cele naukowe. Takich środków może dostarczyć tylko państwo. Chodzi więc jedynie o rozstrzygnięcie dwóch kwestyi: czy wydatek ten jest konieczny i czy jest możliwy.

Czy nauka jest dla państwa polskiego konieczną, czy też jest tylko rzeczą pożądaną, z którą można się wstrzymać do lepszych czasów? — oto kwestya, którą mamy rozstrzygnąć najpierw. Rozpatrzmy się w obecnej sytuacyi politycznej.

Polska jest otoczona przez wrogów: z zachodu czyhają na jej zgubę potężne Niemcy, ze wschodu Rosya. Tylko dzięki chwilowemu osłabieniu tych państw stało się możliwem wyzwolenie Polski. Sprzymierzeńca mamy tylko jednego — Francyę. W tych warunkach utrzymanie niepodległości jest zadaniem bardzo trudnem, wymagającem nieustannej czujności i zupełnej gotowości do wojny w każdej chwili. Musimy zatem posiadać w dostatecznej ilości i należytej jakości broń, amunicyę, wszystkie inne tak liczne przedmioty, potrzebne do prowadzenia wojny — wszystkie, aż do najmniejszych drobiazgów, aż do masek gazowych włącznie, bo każdy brak może spowodować klęskę. Tymczasem co się dzieje? Jeszcześmy nie zrobili ani jednego karabinu, ani jednej armaty, nie zbudowali ani jednego samochodu, ani jednego motoru lotniczego, nie mówiąc już o tankach. Tego wszystkiego nam dostarcza Francya. Ale komunikacya z tym jedynym naszym sprzymierzeńcem prowadzi przez niepewne zawsze morze i wrogi nam Gdańsk. Komunikacya ta może być w każdej chwili przerwana i wówczas będziemy oddani bezbronni w ręce naszych wrogów.

Musimy zatem wszystkie materyały wojenne wyrabiać sami. A bez własnej nauki zrobić tego nie będziemy w stanie. Sprzymierzeńcy bowiem bardzo chętnie dostarczają nam materyałów wojennych, ale zazdrośnie strzegą tajemnic fabrykacyi. Tajemnice te trzeba odkryć. Nie jest to zadaniem trudnem, bo są one wszystkie zastosowaniem zdobyczy nauki światowej nie będących sekretem. Trzeba tylko mieć własną naukę, własnych uczonych. Nie wystarczą do tego specyaliści — inżynierowie i technicy — potrzebni są ludzie wszechstronnie z nauką obeznani, albowiem tylko oni takich specyalistów mogą wykształcić.

A oprócz tego niema takiej nauki, któraby nie była konieczną. Zdawałoby się naprzykład, że botanika do prowadzenia wojny jest niepotrzebna. Tak jednak nie jest. W maskach gazowych znajduje się, jak wiadomo, węgiel drzewny. Francuzi dostarczają nam masek bardzo chętnie, ale nie mówią, z jakiego drzewa jest ten węgiel. Musimy zatem mieć botaników, którzyby potrafili to zbadać, bo nie każdy węgiel drzewny nadaje się do tego celu. Tak więc **nauka jest dla państwa polskiego koniecznością**. Utrzymanie niepodległości bez własnej nauki jest tak samo niemożliwem, jak bez własnego wojska.

Rozpatrzmy teraz, czy państwo polskie może ponieść tak znaczny wydatek na cele nauki?

Przyjętem jest oddawna we wszystkich państwach kulturalnych, że skarb państwowy jest zasilany głównie przez podatki płacone przez obywateli. Największą rolę wśród nich powinien odegrać podatek dochodowy. U nas jest inaczej. Nie stworzyliśmy dotąd jednolitego systemu podatkowego. W każdej dzielnicy ludność płaci te same podatki, co za ostatnich lat obcej okupacyi. Wpływające stąd sumy wobec kolosalnego wzrostu cen nie mogą mieć poważniejszego znaczenia dla gospodarki państwowej. W b. Królestwie Kongresowem stosunki te są wręcz skandaliczne, bo podatku dochodowego tam niema, a podatek gruntowy wynosi aż dziewięć marek z morgi!

Nie zaprowadzając z niewiadomych przyczyn racyonalnych podatków, rząd nasz ratuje się przy pomocy maszyny drukarskiej, która pracuje bez przerwy, zasypując kraj banknotami o coraz mniejszej wartości. Nie mamy zresztą nie tylko systemu podatkowego własnego, ale nawet żadnego projektu takiego systemu. Widocznie nasi ministrowie uważają, że tak jak dawniej Polska stała nierządem, tak obecnie może istnieć bez podatków. Główną zatem przyczyną opłakanego stanu naszego skarbu jest skandaliczna gospodarka skarbowa. Wobec tego zwiększone wydatki na naukę nie mogą być uważane za nadmierne obciążenie skarbu. Skorośmy wydrukowali już tyle miliardów marek banknotów i drukujemy dalej miliard za miliardem, to położenie finansowe państwa nie zmieni się wcale na gorsze, jeżeli dla podźwignięcia nauki wydrukujemy o pół miliarda marek więcej.

Nie ulega wątpliwości, że powyższe wywody nie wywrą wpływu na nasze sfery rządzące. Skąpstwo ich dla nauki jest tak wielkie, że nawet nader skromny wniosek posła Rudzińskiego o wyasygnowanie 10 milionów marek na zakup czasopism naukowych przyrodniczych, obcych z czasów wojny dla naszych pracowni naukowych, utknął w komisyi oświatowej Sejmu i prawdopodobnie nie ujrzy światła dziennego.

Tylko silna organizacya społeczna może zmusić naszych polityków do posłuchu. Należy w tym celu stworzyć „**Ligę popierania nauki polskiej**", któraby złączyła wszystkich obywateli, rozumiejących konieczność nauki dla pomyślności i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Liga ta powinna objąć szerokie koła społeczeństwa na wzór lig angielskich, liczących nieraz po sto tysięcy członków. Liga ta będzie z jednej strony prowadziła akcyę uświadamiającą społeczeństwo o doniosłości nauki, z drugiej zaś strony będzie wywierała odpowiedni nacisk na rząd i Sejm.

Liga powinna mieć swoje oddziały wszędzie i wszędzie głosić tę prawdę, że skąpstwo dla nauki jest podobne do skąpstwa tego przysłowiowego gospodarza, który żałował zboża na zasiew.

DEZYDERY SZYMKIEWICZ.

czule wystawioną, gdyż inaczej niema możebności kontroli), powinien być przeto nieosobisty i przesmażony. Nieosobisty i przesmażony jest „Przechodzień": Bogdan Katerwa pracuje, więc zawsze w ręku atut, trzeci pierwiastek poważnej, in spe sztuki.

Co z tych pierwiastków wyszło? — nie mam najmniejszego wyobrażenia, jak najmniejszego wyobrażenia nie może mieć i sam Bogdan Katerwa. Wiem natomiast, i on powinien wiedzieć, że zaczyna uczciwie, to znaczy zgodnie z przepisami artystycznego sumienia i artystycznej wiary.

Szczęść Ci więc Boże Kolego!

Wykonanie było, mojem zdaniem, fałszywe. P. Pancewiczowa (Jana) i p. Solarski (Orł) nie byli w swojej skórze. P. Sosnowski, przywalony ogromem Barczowej, ale męskiej psyche, bronił naszych pantalonowych szergów jak bohater i, o ile to było możliwe, zwyciężył.

K. H. Rostworowski.

# Wiadomości polityczne.

— Komisya do podziału majątku niemieckiego w Gdańsku nie rozpoczęła dotychczas swoich prac, z powodu nieobecności członka francuskiego, Lefevrea, którego przybycie do Gdańska jest oczekiwane dziś.

— Król belgijski przyjął na audyencyi biskupa krakowskiego ks. Adama Sapiehę i arcybiskupa Teodorowicza. Książę-Biskup Sapieha i Arcybiskup Teodorowicz odjechali do Polski.

— Na komisyi dla spraw zagranicznych gabinetu belgijskiego złożył Hymans oświadczenie, że Niemcy myślą o rewanżu i Belgia daleką jest od tego, by spać w spokoju i bez troski. Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie.

— Reprezentant „Corriere de la sera" oznajmił, iż powrót Karola Habsburga na tron węgierski będzie casus belli dla Czech. (Tel. wł.).

## Powrót min. Sapiehy.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. Sapieha w sobotę wieczorem miał wyjechać — jak donoszą — z Paryża. W Warszawie spodziewają się go w poniedziałek. W poniedziałek wieczorem po konferencyi z Naczelnikiem państwa będzie obecny na posiedzeniu Rady ministrów. We czwartek będzie na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych, poczem wyjedzie do Bukaresztu.

## Co się dzieje w Rydze?

Warszawa. (Telef. wł.). Z Rygi nadeszły sprzeczne wiadomości o stanie rokowań pokojowych. Jedni twierdzą, iż niepodobna odgadnąć celu, dla którego delegacya sowiecka zwleka z terminem podpisania pokoju. Niewiadomo, czy bolszewikom zależy na utrudnieniu plebiscytu górnośląskiego dla Polski, jak również niewiadomo, czy chodzi o sprawy rumuńskie. Dziś jednak rzeczy tak stanęły, że dla Polski jest rzeczą obojętną, czy rokowania skończą się w marcu, czy też w lipcu. Z drugiej strony ze sfer politycznych donoszą, że rokowania w ciągu dnia wczorajszego wyszły z punktu martwego. Sprawa opcyi, która wywołała różnicę zdań, została załatwiona w myśl postulatów polskich. Obecne sprawy ekonomiczne mają być na najlepszej drodze, tak, że podpisania traktatu należałoby oczekiwać około 1 marca.

### PO KLĘSCE „WYZWOLENIA".

Warszawa. (East Express). „Przegląd Wieczorny" donosi, że klub „Wyzwolenia" zaniechał całkowicie zamiaru zrzeczenia się mandatów poselskich a to ze względu, że kandydaci, którzyby na mocy prawa wyborczego automatycznie weszli do Sejmu po ustąpieniu członków „Wyzwolenia" należą przeważnie do odłamu ludowców, który w swoim czasie przyszedł do grupy „Piasta", t. j. polskiego stronnictwa ludowego.

### ZGON POSŁA W NIEWOLI.

Warszawa. (East Express). Z Moskwy nadeszła wiadomość o śmierci posła na Sejm klubu pracy konstytucyjnej prof. Chaniewskiego. P. Chaniewski został wzięty do niewoli podczas sierpniowej inwazyi bolszewickiej.

### POSTULATY URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Na ręce marszałka Sejmu wpłynął memoryał stowarzyszenia urzędników państwowych, w którym domaga się on podniesienia mnożnika według warunków, które ma ustalić specyalna ad hoc wybrana komisya przy udziale przedstawicieli urzędników. Następnie domaga się stowarzyszenie, ażeby podczas debat sejmowych nad sprawą pragmatyki i funduszu emerytalnego byli także obecni przedstawiciele tego stowarzyszenia.

## Plan zbrojnego powstania Niemców.

Warszawa. (East Express). „Naród" zamieszcza dokładny odpis dokumentów niemieckich świadczących, że Niemcy przewidują porażkę przy plebiscycie i opracowali plan szczegółowy wszczęcia walki zbrojnej. Dokumenty szczegółowo wykazują, ile karabinów maszynowych i ile naboi ma mieć każdy oddział wojskowy, gdzie i w jaki sposób organizować należy szpiegów wojskowe.

Bytom. P. A. T. Komisya międzysojusznicza skonfiskowała dnia 18 b. m. na dworcu kolejowym w Raciborzu skrzynię, zawierającą bomby ręczne. Skonfiskowano następnie dwie dalsze skrzynie z granatami ręcznymi. Broń tę przewożono do Nisy. W Suchych Łazach znaleziono na polu, należącem do majątku hr. Brühla, 200 karabinów wykonanych w r. 1920, 1200 granatów ręcznych i 15.000 naboi. W nocy z dnia 17 na 18 b. m. przytrzymano na stacyi kolejowej Racławice 10.000 kartaczy, 140 granatów i 110 pałek gumowych oraz 50 bomb.

## Niesłychane fałszerstwa i teror.

Cieszyn. (E. Expr.). Spis ludności na Śląsku Ciesz. był istną komedyą, o ile chodzi o rubrykę narodowościową. Ludność polską w niesłychany sposób terroryzowano. W Zagłębiu pod Dąbrową aż po Ostrawę, przeprowadzały właściwie spis ludności czeskie bojówki. — nie wolno było wpisywać się jako Polak, gdyż grożono wyrzuceniem z posady lub z mieszkania. Z wszystkich gmin Zagłębia donoszą o terorze żandarmów i bojówek. W gminach polskich poza Zagłębiem spis odbywał się w jeszcze bardziej uproszczony sposób. Komisarze, sami Czesi lub ślązakowcy czechofile postępowali w niesłychanie dowolny sposób. Rubryki narodowościowe wypełniali sami. Jeśli zjawił się komisarz u całkiem zdecydowanego Polaka, wtedy obowiązek swój wypełniał względnie poprawnie, choć nie zawsze. Naprzykład w Pszanowicach, przeciw woli wpisano kilku zdecydowanych Polaków jako Czechów. Główną bronią komisarzy było to straszenie. Pozatem nietylko, że sami wypełniali rubryki, ale i nie pozwalali zaglądać w to, co napisali, zasłaniając się, że to tajemnica urzędowa. Zapiski czyniono ołówkiem nieatramentowym. Z góry było oznaczone, w których gminach mają być wykazani Czesi. Gdzie ich nie wykazywano, tam zapisywano Polaków jako śląskich Polaków. Wobec zapisywania ołówkiem i wobec tego, że akta pozostawały przez parę dni w gminach, w rękach komisarzy, którzy mogą czynić dowolne poprawki, zupełnie niemożliwa była kontrola ze strony Polaków. Tym sposobem będą mogli Czesi wykazać dowolną ilość Czechów. Polaków, Śląskich Polaków i Niemców i nikt nie zdoła udowodnić fałszerstwa, gdyż kontrola była z góry uniemożliwiona. Obowiązkiem rządu polskiego jest zainteresować się spisem ludności polskiej w części Śląska, pozostającej pod rządem czeskim. Pierwszym warunkiem współżycia polsko-czeskiego jest, by pod rządem czeskim do ludności polskiej odnoszono się przyzwoicie.

Praga. (East Express). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego wystąpił szereg mowców niemieckich z atakami przeciw rządowi z powodu gwałtów, jakich rząd czeski dopuścił się na ludności nie-czeskiej w czasie spisu ludności. Mowcy niemieccy twierdzili, iż chodzi tu o zmniejszenie liczby Niemców o cały milion, celem uzasadnienia wniesionych przez Benesza przed 2 laty w Paryżu dat statystycznych, znanych z ogłoszonego memoryału. Mowcy niemieccy przytaczali szereg przykładów gwałcenia woli ludności, np. na Morawach komisarz zapisał posła niemieckiego jako Czecha. Komisarzami byli w niemieckich gminach sami Czesi. Tam, gdzie przeprowadzali spisy Niemcy, akta odesłano jako unieważnione, pociągając komisarzy do odpowiedzialności sądowej.

### ZAPOWIEDZI POLSKO-CZESKIEGO ZBLIŻENIA.

Warszawa. (Telef. wł.). Organ Masaryka „Cas" omawia wewnętrzną politykę Polski. Co do konferencyi min. Sapiehy z dr. Beneszem uważa, że przez tę konferencyę zostały nawiązane nici pomiędzy Pragą a Warszawą. Są niedalekie już te czasy — kończy wspomniany dziennik — kiedy dojdą do skutku wzajemne gwarancye polsko-czeskie.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny" donoszą, że zapowiedziane na najbliższy czas czesko-polskie rokowania handlowe zostały rzekomo odroczone na nieograniczony czas. Dziennik ten donosi, że Czesi zamierzają najpierw załatwić dwie ważne sprawy, a mianowicie kwestyę kontroli sanitarnej na granicy czesko-polskiej i kwestyę komunikacyjną. W kwestyi komunikacyjnej będą się Czesi domagać zwrotu zatrzymanych rzekomo przez Polskę wagonów kolejowych. Dopiero po załatwieniu tej kwestyi będzie można przystąpić do rokowań w sprawie umowy handlowej.

### ZNÓW PRZESILENIE POLITYCZNE.

Praga. P. A. T. Dzisiejsze dzienniki donoszą o nowem ostrem przesileniu parlamentarnem. W kołach poinformowanych słychać, że tym razem najprawdopodobniej dojdzie do rozwiązania Izby poselskiej i rozpisania nowych wyborów. Przesilenie wybuchło z początku w łonie ściślejszej koalicyi rządowej z powodu kwestyi podwyższenia dyet poselskich i senatorskich. Na tym punkcie doszło do różnicy zdań między nar. socyalistami a soc.-demokratami. „Tribuna" donosi, że przesilenie polityczne będzie miało również zgubne skutki dla dalszego rozwoju stosunków w łonie największej partyi rządowej, mianowicie socyalno-demokratycznej. Dotychczasowy prezes tej partyi p. Nemetz zamierza ustąpić.

### ZABIERAJĄ WSZYSTKO — NIE DAJĄ NIC.

Praga. P. A. T. „Pravo Lidu" donosi, że ks. Jehliczka, bawiący ostatnimi czasy w Ameryce, atakował Czechów z powodu ich polityki na Słowaczyźnie i oświadczył między innemi, że Czesi zabierają Słowakom wszystko, nie dając im nic. Jehliczka oświadczył, że w czasie pobytu z ks. Hlinką w Paryżu był zmuszony ukrywać się w pewnym klasztorze francuskim przez 9 dni.

## Briand o polityce francuskiej.

Paryż. P. A. T. (Wied. B. kor.) Na posiedzeniu franc. komisyi spraw zagr. wygłosił Briand mowę, w której powiedział w sprawie układu paryskiego, że jest gotów energicznie bronić interesów Francyi w Londynie. Przedłożył następnie złączonym komisyom zarządzenia karne. Są one następujące:

1) Termin okupacyi liczy się od chwili, w której Niemcy ujawnią dobrą wolę wykonania traktatu. 2) Rozszerzenie okupacyi. 3) Zmiana gospodarczego stosunku prowincyi nadreńskiej do krajów sąsiednich. 4) Niedopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów. Zarządzeń karnych nie notyfikowano Niemcom, ponieważ są one już przewidziane w traktacie wersalskim i Niemcy nie mają prawa dyskutowania nad nimi.

Co do polityki wschodniej wyraził Briand nadzieję, że zwycięstwo pod Aintab umożliwi opróżnienie Cylicyi bez narażenia na szwank powagi Francyi. W Syryi zdecydowany jest Briand prowadzić politykę porozumienia i współpracy z krajowcami. W kwestyi Grecyi Anglia dała do zrozumienia, że nie zamierza przeprowadzać rewizyi traktatu z Sevres. Briand odpowiedział na to, że parlament francuski nie mógłby ratyfikować tego traktatu, jak długo Konstantyn panuje w Atenach. Anglia życzyła sobie, aby powołać do Londynu delegatów tureckich i greckich i dała do zrozumienia, że jeżeli rząd konstantynopolitański istnieje de iure, to władcy z Angory posiadają władzę w rzeczywistości, podobnie jak Konstantyn w Atenach. Rząd, pragnąc porozumieć się z delegatami tureckimi, przyjął ten sposób ujęcia sprawy, albowiem odpowiada on interesom francuskim. Prezydent Poincare, na którego świadectwo powołał się Briand, oświadczył w sprawie ogólnej sumy odszkodowania, że została ona w rzeczywistości ustalona przez konsorcyum bankowe, głównie przez bankierów francuskich w styczniu roku 1920.

## Zjazd londyński.

Paryż. (East Express). Radio. W najbliższą środę przyjadą do Londynu ze względu na konferencyę w sprawie odszkodowań minister Loucheur w towarzystwie rzeczoznawców. Przyjadą również minister wojny Barthou, marsz. Foch. Spodziewanem jest, że przedstawiciele Niemiec zjawią się z gotowemi propozycyami w sprawie finansowej, odbudowy Europy, przy współpomocy banków amerykańskich, oraz odbudowy zniszczonych przez wojnę okolic.

### AMERYKA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W KONFERENCYI.

Londyn. (E. Expr. Radio). „Times" donosi z Nowego Jorku, że nowe zaproszenie aliantów skierowane do rządu amerykańskiego na wzięcie udziału w konferencyi londyńskiej zostały przez rząd amerykański odrzucone. Według doniesień z Paryża, potwierdza się wiadomość, pochodząca z amerykańskich kół, a mianowicie, że Stany Zjednoczone nie pozwoliły swemu przedstawicielowi w wydziale dla odszkodowań, Boydenowi, wziąć udziału w obradach.

## Lloyd George o Niemczech.

Paryż. (East Express) Radio. W piątek wygłosił w Izbie gmin Lloyd George mowę na temat konferencyi londyńskiej. Podkreślił on, że Niemcy nie czyniły tego, co powinne. Oświadczył, że należy dołożyć wszelkich starań, aby Niemcy wypełniły swoje zobowiązania aż do ostatnich granic możliwości, na wypadek zaś odmowy ze strony Niemiec, powinni alianci natychmiast poczynić takie kroki, jakie okażą się potrzebne, by zmusić stronę przeciwną do tego, do czego się ona zobowiązała.

Londyn. (East Express). Radio Lloyd George oświadczył, że wydanie przez Holandyę ekscesarza pociągnęłoby tak ze strony Francyi, jak ze strony Anglii ryzyko wznowienia kroków nieprzyjacielskich względem Holandyi.

## Powstanie w Petersburgu.

Warszawa. (Telef. wł.) Ze Sztokholmu donoszą, iż wobec groźnej postawy marynarzy w Kronsztadzie ogłoszono w Piotrogrodzie stan wyjątkowy. Cała władza przeszła w ręce dowództwa wojskowego. Z Helsingforsu donoszą, że 13 b. m. w kilku punktach pogranicznych słychać było przez kilka godzin strzelaninę armatnią. Nazajutrz przyjechały osoby, które opowiadały, że poprzedniego dnia nadeszły oddziały marynarzy kronsztadzkich, przeciwko którym wysłano świeżo nadesłane pułki sowieckie. Powstańcy opanowali stacye telefoniczne i elektryczne i wiele urzędowych lokalów. Otrzymano nadto niepotwierdzone wiadomości, że został zamordowany dyktator Piotrogrodu.

### OBSADZENIE DUBLINA PRZEZ ANGLIKÓW

Londyn. (E. Expr. Radio.). Donoszą, że w piątek obsadzony został Dublin przez wojska angielskie.

### FLOTA PALESTYŃSKA.

Nauen. (East Express). Radio. Z Nowego Jorku donoszą, że założono tam nowe towarzystwo żydowsko-emigracyjne (Palestine Navigation Company). Pierwszy okręt tego towarzystwa odjechał już do Palestyny pod własną żydowską flagą.

# Wiadomości gospodarcze.

### NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCYONARYUSZÓW

Polskich Fabryk maszyn i wagonów L. ZIELENIEWSKI w Krakowie, Lwowie, Sanoku. S. A.

Dnia 5 b. m. po poł. w sali posiedzeń zakładów fabrycznych L. Zieleniewski S. A. przy ul. Grzegórzeckiej w Krakowie, odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów, zwołane głównie dla powzięcia uchwał w sprawie podwyższenia kapitału akcyjnego, które okazało się wskazane ze względu na znaczny rozwój przedsiębiorstwa i konieczność budowy nowej fabryki wagonów.

W zastępstwie Prezesa Rady Zawiadowczej, p. Leona Zieleniewskiego, zebraniu przewodniczył Dyrektor Banku Przemysłowego. Dr. Marcin Szarski, który na wstępie stwierdził, że uczestnicy reprezentują 66.359 akcyj, przedstawiających 3317 głosów. — Na Sekretarza powołał Przewodniczący p. Edmunda Zieleniewskiego, na weryfikatorów protokołu pp.: Dyrektora Banku Małopolskiego, Dra Kazimierza Baudę i Dra Stanisława Boczara.

Na wniosek Posła Dra Loewensteina uchwalono po dyskusyi jednomyślnie upoważnić Radę Zawiadowczą do przeprowadzenia potrzebnych zmian statutu. Z kolei Naczelny Dyrektor Spółki, p. Inż. A. Lewalski, uzasadnił konieczność powiększenia kapitału potrzebą znacznego zwiększenia produkcyi zakładów fabrycznych Spółki, a mianowicie przez dostawę wagonów, których zapotrzebowanie jest ogromne. Istniejące zakłady fabryczne w Sanoku pracują wyłącznie dla Rządu polskiego i jakkolwiek zostaną zmodernizowane, potrzebnej ilości wagonów nie zdołają wykonać. Konieczną staje się więc budowa nowej, w najnowsze urządzenia zaopatrzonej fabryki, tudzież budowa domów robotniczych. P. Inż. Lewalski zgłosił wniosek o podwyższenie obecnego kapitału akcyjnego, wynoszącego 11,200.000.— Mkp. (rozłożonego na 80.000 sztuk akcyi po 140 Mkp.) — o kwotę 56.000.000 Mkp., czyli do łącznej kwoty 67,200.000 Mkp., z tem, że Rada Zawiadowcza upoważniona będzie do wydania akcyi częściowo i oznaczenia czasu i warunków emisyi.

W dyskusyi zabierali głos pp.: Dr. St. Boczar. Kupferberg, Dyrektor Dr Marcin Szarski, Dr Stawowczyk i Dr Loewenstein, poczem po wyjaśnieniu p. Dyrektora Lewalskiego, że powiększenie kapitału służyć ma tylko na inwestycyę, zaś kapitału obrotowego dostarczą banki polskie na zasadzie odpowiedniego układu, wniosek jednomyślnie uchwalono.

W dalszym toku zebrania na wniosek p. L. Szczepańskiego upoważniono Radę Zawiadowczą do kooptacyi 4 członków do swego grona, na wniosek Dyr. Dra Maryana Lange upoważniono ją do udzielenia subwencyi na budowę wszechnicy handlowej w Krakowie, na wniosek p. L. Szczepańskiego do ponownego przeznaczenia kwoty Mkp. 150.000.— na cele plebiscytu górnośląskiego (łącznie Mkp. 300.000.—). Na wniosek Dra Stawowczyka zebrani akcyonaryusze uchwalili uznanie Radzie Zawiadowczej, Dyrekcyi, urzędnikom i robotnikom za owocną pracę. — Wszystkie uchwały zapadły jednomyślnie.

Po Walnem Zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej, na którem uchwalono podwyższyć w najbliższym czasie kapitał akcyjny o Mkp. 14,000.000.—, t. j. na Mkp. 25,200.000.— z tem, że starzy akcyonaryusze otrzymają za 4 stare akcye 3 nowe. Pozostałe akcye obejmuje syndykat, a pewna drobna ilość akcyi zostanie rozdzielona z wolnej subskrypcyi.

Jak się dowiadujemy, Spółka Akcyjna L. Zieleniewski otrzymała w ostatnim czasie tak znaczne zamówienia, że będzie mogła zająć niemi przez szereg lat nietylko istniejące obecnie fabryki, ale i nowe zakłady, które ma zamiar wybudować. — Ponadto Spółka w ostatnich dniach podjęła się dostawy całego urządzenia nowej rafineryi nafty w wielkim stylu, której produkcya będzie się opierała na zupełnie nowej metodzie destylacyi. Metoda ta, opracowana przez wybitnego polskiego uczonego, ma stanowić przewrót w tej dziedzinie fabrykacyi. Rafinerya ma być już w bieżącym roku puszczona w ruch.

RUCH OKRĘTÓW W GDAŃSKU. Ruch portowy w Gdańsku był w ubiegłym tygodniu nadzwyczajnie ożywiony. Przybyły przeważnie okręty ze zbożem i węglem. Ogółem przybyło 58 okrętów, z tego 8 bez ładunku, 12 z towarami, 5 ze śledziami, 5 z węglem, 13 z mąką i zbożem, 2 z bawełną i wełną, 1 z celulozą, 5 pasażerskich i 5 pasażersko-towarowych. W tymże czasie wyjechało z portu gdańskiego 49 okrętów, w tem 26 próżnych, 10 z towarem, 2 z drzewem, 1 z celulozą, 1 pasażerski i 5 pasażersko-towarowych.

### KURSA.

Zurych, 19 b. m. P. A. T. Kursa końcowe dewiz: Berlin 9.95, Holandya 207.40, Londyn 23.45, Paryż 43.25, Medyolan 21.90, Bruksela 45.15, Kopenhaga 109.50, Sztokholm 135.25, Chrystyania 104.50, Madryt 84.50, Buenos Aires 210, Praga 7.60, Budapeszt 1.10, Zagrzeb 4.25, Bukareszt 8, Warszawa 77½, Wiedeń 1.32½, Austryacka korona stemplowana 1.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary St. Zjednoczonych gotówka: tranz. 814—816—812, czeki sprzedaż 815, kupno 790, franki franc. czeki: tranz. 59.25—60, sprzedaż 60, kupno 58; funty szterlingi gotówka: tranz. 3185, sprzedaż 3255, kupno 3195 czeki: tranz. 3175—3230; marki niemieckie gotówka: tranz. 13.90 14, czeki: tranz. 14.15—1425, sprzedaż 14.50, kupno 13.90, korony austryackie czeki, 1.25—1.23½, ruble carskie po 500—470.

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 Lutego 1921 r. L. 85

| | oferow. | żądano | transakc. |
|---|---|---|---|
| **Waluty i dewizy:** | | | |
| Dolary St. Zj. | 780— | 800— | — |
| „ kanadyjskie | — | — | — |
| Franki francuskie | 54— | 58— | — |
| „ belgijskie | — | — | — |
| „ szwajcarskie | — | — | — |
| Funty szterlingi | — | — | — |
| Marki niemieckie | 12.50 | [illegible] | 13— |
| Korony austryackie | 115— | [illegible] | 120— |
| „ czecho-słowackie | 10— | [illegible] | 10.50 |
| „ szwedzkie | — | — | — |
| „ duńskie | — | — | — |
| „ norweskie | — | — | — |
| Lei rumuńskie | 10— | 11— | — |
| Liry włoskie | 26— | 30— | — |
| Marki fińskie | — | — | — |
| Floreny holenderskie | — | — | — |
| Ruble carskie po 500 rb. | — | — | — |
| „ dumskie „ 100 „ | — | — | — |
| „ „ „ 1000 „ | — | — | — |
| **Papiery lokacyjne:** | | | |
| 4% Poż. kraj. R. 1893 | 92— | 94— | — |
| 4% „ „ szkolna R. 1908 | 88— | 84— | — |
| 4½% Poż. kraj. z r. 1913 | 89— | 91— | — |
| 4½% „ „ „ 1914 | 89— | 91— | — |
| 4% Poż. m. Krakowa z r. 1908 | 83— | 85— | — |
| 4% „ „ Lwowa | 77— | 79— | — |
| 4½% Obl. kom. Banku kraj. | 90— | 92— | — |
| 4% „ „ „ | 83— | 85— | — |
| 4% „ kolej. | 84— | 86— | — |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. | 102— | 104— | — |
| 4% „ „ | 98— | 100— | — |
| 4½% „ „ Banku hipot. | 99— | 101— | — |
| 4% „ „ „ 60 l | 89— | 91— | — |
| 4½% „ „ Bku Małopolskiego | 94— | 96— | — |
| 4½% „ „ Ziem. Banku Kred. | 94— | 96— | — |
| 4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem. | 103— | 105— | — |
| 4% „ „ „ | 95— | 97— | — |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Polski Bank Przemysłowy | 650— | 700— | — |
| Bank Hipoteczny | 680— | 740— | — |
| „ Małopolski | 750— | 800— | — |
| Ziemski Bank Kredytowy | 740— | 775— | — |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | 200— | — | — |
| Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut | — | — | — |
| Bank Handlowy w Warszawie | — | — | — |
| Bank Związku Spółek Zarobkowych | 4200— | 4600— | — |
| Bank Komercyalny | — | — | — |
| Wiedeński Bank Związkowy | — | — | — |
| „Merkur" T. A. Banc i Kantor wym. | — | — | — |
| Powszechny Bank Obrotowy | — | — | — |
| Wiedeński Bank lomb. i eskontowy | — | — | — |
| **Akcye Tow. handl. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handlowe I i II em. | 1175— | 1275— | 1250 |
| Handlowa Spółka akc. „Impex" | 575— | 625— | — |
| Polski „Glob" Tow. transport.-handl. | 2000— | 2200— | 2175— |
| Żegluga polska | 875— | 925— | 900— |
| Zieleniewski | 7200— | 7700— | — |
| Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em. | 5300— | 5600— | 5500— |
| Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em. | 2900— | 3100— | 3000— |
| „Lessner" fabryki maszyn roln. | 3010— | 3200— | — |
| „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. | 3150— | 3250— | — |
| Huta żelazna, Kraków | — | — | — |
| „Autometer" fabryka samochodów | 1875— | 1975— | — |
| Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa | — | — | — |
| „Górka" fabryka cementu | 6800— | 7000— | 7000— |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza | 5700— | 6000— | — |
| „Tepege" Tow. dla przeds. górnicz. | 2800— | 3200— | — |
| Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn. | — | — | — |
| Karpackie Towarzystwo naftowe | — | — | — |
| Akcyjne Tow naftowe „Galicya" | — | — | — |
| A. T. dla przem. el. skal. (d. D Fante) | — | — | — |
| Polska Nafta | 3900— | 4100— | 3980— |
| Elektrownia w Sierszy III. em. | 1650— | 1850— | 1800— |
| „Oikos" T. A. | 4100— | 4800— | — |
| „Pezet" Powszechne zakłady budowl. | 1390— | 1590— | — |
| Fabryka przetw. tłuszcz w Trzebini | 2900— | 3100— | 3000— |
| „Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk. | 3800— | 4000— | 3900— |
| Fabryka porcelany w Ćmielowie | 3900— | 4200— | — |

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na giełdzie w dalszym ciągu apatya i zniżka. Waluty i dewizy niezmienione.

## NADESŁANE.



†

**KS. WOJCIECH ŁAPIŃSKI**

proboszcz w Bolechowicach,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony świętymi Sakramentami, zmarł dnia 18-go lutego 1921 r. w 68 roku życia, a 40-tym kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego nastąpi w poniedziałek 21 lutego b. r. o godzinie 4-tej po południu — pogrzeb zaś we wtorek dnia 22-go b. m. rano.

†

**WŁADYSŁAW MAŚLANKA**

emerytowany dyrektor dóbr księcia Kazimierza Lubomirskiego,

przeżywszy lat 70, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu 18 lutego 1921 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek 21 bm. o godz. 4 po poł., na który to smutny obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

KANCELARYA GŁÓWNA Księcia Kazimierza Lubomirskiego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawione zostanie we wtorek 22 b. m. o g. 9 rano w kościele OO. Pijarów.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy F. Nowińskiego Spadk., Mikołajska 12

69 ARTUR GRUSZECKI.

# ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

Zachowanie się prezesa i ton jego, były tak niezwykłe, że Mirski spojrzał nań badawczo i przemknęło mu podejrzenie, czy też prezes nie wstąpił tutaj po dobrem śniadaniu, ale znikła ta myśl, gdy zobaczył twarz rozjaśnioną, oczy rozpromienione jakiemś szczęściem wewnętrznem.

— Nagrodą mi będzie ukończenie sprawozdania, — uśmiechnął się Mirski.

— Nic pilnego, mamy o wiele ważniejsze sprawy... i nie jesteś pan ciekaw tej nadzwyczajnej nagrody?... Może pan odgadnie... niech pan szuka wśród najgorętszych pragnień.

— Najgorętsze?... zupełny pogrom Niemców, — odpowiedział po krótkim namyśle, — wprawdzie cofają się, ale bez rozgromienia i popłochu.

— A gorętszego pan nie ma?

— Na razie wystarczy mi to jedno...

— A gdyby tak Polska wolna i niepodległa!

Mirski, jak dotknięty prądem elektrycznym, zerwał się z krzesła, stanął jak zesztywniały i patrząc na prezesa, rzekł z głuchym gniewem:

— Jeśli to żart, to bardzo niewłaściwy!

Prezes, uśmiechnięty, wyjął z bocznej kieszeni papiery, poszukał, i podając wilgotny od świeżej farby drukarskiej papier, mówił:

— To odbitka szczotkowa z dzisiejszego „Monitora“.. czytaj pan, — wstał prezes i podszedł do okna, ażeby ukryć wzruszenie.

Mirski pochłaniał oczyma niewyraźny druk i ładna jego twarz coraz bardziej promieniała szczęściem.

Skończył, poszukał oczyma prezesa, podszedł, pochwycił go w ramiona, ucałował i z trudem wykrztusił słowa dławione rozczuleniem:

— Wolna!... Niepodległa! — łzy czyste, jasne, sypały mu się z oczu, nie wstydził się ich i ściskając rękę prezesa dodał spokojnie: — jaki pan dobry, jaki zacny i kochany.

Prezes pokrywając uśmiechem wzruszenie, powiedział:

— Wprost z drukarni zaszedłem, ażeby Ligę uwiadomić. Czy jest kto?

— Może i jest! — zawołał Mirski i szybko otworzył drzwi do przedpokoju i mówił: — Janie! Polska jest wlona i niepodległa!... Rozumie Jan?

— Tak... czy tylko to prawda?

— Pan prezes powiedział, i dziś ogłoszą w mieście. Czy jest kto z panów w biurach?

— Nie, i niech żałują, a ja panu bardzo dziękuję za tę radość wielką; idę do żony.

Mirski patrząc na rozjaśnioną twarz Jana i słysząc jego wzmiankę o żonie, uczuł nieprzemożoną chęć udzielenia Kamili tej cudownej wieści, i wróciwszy do prezesa, mówił:

— Czy nie mógłbym przepisać tego orędzia Rady Regencyjnej, za kilka chwil będę gotów z przepisaniem.

— Nie, bo i poco ma pan przepisywać, gdy mam dwie odbitki i jedną ofiaruję panu, ażeby pan jej pokazał, — zaśmiał się wesoło.

— Ałeż nie, — zarumienił się wbrew woli.

— Ależ tak, od czegóż młodość? — i prezes pożegnał go.

Mirski z wielkiem nabożeństwem i czcią schował odbitkę do portfelu, sprzątnął do szuflady papiery urzędowe i pełen radości poszedł wprost do Kamili.

Przyjęła go mile zdziwiona i powiedziała serdecznie,

— Co się stało, że pan przychodzi o tak niezwykłej porze? czy znów jaka nowa pretensja do mnie?

— O, nie! I niech mi pani nie psuje szczęścia, — uśmiechnął się serdecznie.

— Spojrzała baczniej na twarz jego i mówiła zaciekawiona,

— Istotnie, pan wygląda tak rozpromieniony; czy wygrał pan wielki los?

— Los, To byłoby mniej niż nic, i czy byłbym szedł do pani wprost z biura?

— Więc co? Powiedz pan.

— Mam radosną, wprost cudowną wiadomość. Nadzwyczajną. Czy nie odgadnie pani?

— Już wiem! — zawołała uradowanym głosem, — klęska Niemców!

— O, nie! To nie byłoby nic cudownego, bo to było do przewidzenia, a moja wiadomość jest naprawdę cudowna.

— Nie! Nie wiem!

— Polska zmartwychwstała, wolna i niepodległa, dziś wyjdzie orędzie Rady.

Wstała i szła wprost ku niemu, blada, z oczyma zamglonemi i mówiła cicho:

— Naprawdę... Naprawdę... Polska? — Niech pani przeczyta orędzie, — podał odbitkę z drukarni.

Czytała, to blednąc, to czerwieniejąc, a gdy skończyła, podała mu obie ręce, mówiąc przez łzy:

— Panie, to cudowne! To szczęście największe! Dziękuję panu, że pan przyszedł i powiedział, bardzo dziękuję.

On przytrzymał jej ręce i mówił tonem miękkim i serdecznym:

— Gdy cała Polska i my jesteśmy szczęśliwi, niech pani dopełni czarę i da mi odpowiedź.

Zarumieniła się jak wiśnia i szepnęła słodko:

— Jaki pan niedomyślny.

— Moja! moja! — pochwycił ją w objęcia i całował.

— Już dosyć, — odsuwała go.

— Tylko jedno słowo: ja tak uwielbiam, kocham, lubię, miłuję nad życie, i powiedz, powiedz, czy choć cokolwiek mnie kochasz?

— Nie, to już zbyt naiwne, — zaśmiała się, wywinąwszy się z rąk jego, — czy pozwoliłam się pocałować?

— Ach, moja jedyna, najmilsza, najlepsza, — całował jej rękę.

Niespostrzeżenie weszła matka i spytała spokojnie:

— Za co ci tak dziękuje pan Mirski?

On puścił jej rękę i stał jak winowajca, chociaż radosne upojenie biło od niego, a ona odpowiedziała zarumieniona:

— Oświadczył się... ale mamusiu moja, — ucałowała gorąco matkę, — to tylko drobny epizod, najgłówniejsza rzecz, mamusiu, że Polska wolna i niepodległa!... słyszy mamusia!? ach, gdzie orędzie Rady?

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.